Hod I. Wilnia, Listapad 1934 h. Nr. 1.

ПРАЛЕСКІ
PRALESKI

MIESIAČNAJA ČASOPIŚ DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

AD REDAKCYI I VYDAVIECTVA.

Kali serca matki pierapoŭnicca luboŭju da svajho dziciaci, to zvaročvajučysia da jaho, jana kaža: „Pralesačka ty maja".

Voś, jak bačym, praleska aznačaje niešta dobraje, darahoje, miłaje, pryhožaje...

Darahija dzietki! Zakładčyki hetaj časopisi dla dziaciej nazvali jaje „Praleski", bo chočuć pamahčy vašym baćkom vychoŭvać Vas, kab Vy jak tyja kvietački praleski niaśli ŭsiudy radaść viasny i ŭlivali ŭ sercy staršych nadzieju lepšaj budučyni našaha biełaruskaha narodu.

Viedajecie dobra, što praleski źjaŭlajucca tady, kali sonca svaimi vieśnianymi, ciopłymi pramieńniami aśviecić i abahreje ziamielku.

Niachaj-ža časopiś „Praleski" na svaich staronkach (bačynach) niasie da Vas pramieńni sonca, praŭdy i lubovi. Niachaj hetyja pramieńni aśvieciać Vašyja hałoŭki praŭdaju-viedaju i abahrejuć Vašy sercy luboŭju Boha i ludziej, kab, jak praleski viasnu, tak Vy abviaščali lepšuju dolu dla našaj darahoj baćkaŭščyny-Biełarusi.

*
* *

Vypuščajučy „Praleski" ŭ śviet dajom ich Vam, Darahija Dzietki, pad apieku, prymiecie ich, jak Vašaha

najlepšaha pryjaciela, ścieražecie, šanujcie, źbirajcie ich u bukiet — knižku. Čytajcie, a pračytanaje pryjmajcie da serca. Davajcie druhim dzieciam čytać. Raskazvajcie adny druhim i svaim staršym ab pračytanym u „Praleskach“. Admoŭcie sabie łasušak, a vypiščia „Praleski“. Kali nia možacie sami vypisać — prasiecie baćkoŭ, bo-ž „Praleski“ tak mała kaštujuć, usiaho 1 zł. u hod.

Chto nia moža vypisać adzin, niachaj vypisvaje ŭskładčynu.

Słovam, tak pašyrajcie „Praleski“, kab nia było ani vodnaha biełaruskaha dziciaci ŭmiejučaha čytać, katoraja nie znała-b „Pralesak“.

Dzietki! Jak radasna spatykajecie viasnoj sinija vočki pralesak-kvietak, tak radasnym i łaskavym sercam prymiecie Vašu časopiś „Praleski“.

* * *

Беларусам я радзіўся,
Беларусам буду жыць.
Беларускую зямельку
Буду шчыра я любіць.
Бо радзімая старонка
Над усё мне прыгажэй;
Беларуская гаворка
Над усё мне даражэй!...
Славу родную і волю
Я нікому не прадам, —
За Народ свой беларускі
Я жыцьцё сваё аддам...
Хай загіне наша гора,
Зьдзек, пагарда і прымус...
Хай жыве для Славы Вечнай
Край наш родны — Беларусь!!

АЛЕСЬ МІЛЮЦЬ.



„Vajna lisy z vaŭkom.“

Narodnaja kazka.

Ješć lisa miasa. Prychodzić voŭk dy kaža: „Kumka-hałubka, daj mnie, bo kali nie dasi, dyk pajdu na ciabie vajnoju!“ — Lisa na złość i nie dała. Tady voŭk sa złościu pajšoŭ šukać sabie bolš tavaryšaŭ. Jakraz na darozie napatkaŭ miedźviadzia i pajšli ŭdvaich. Dy jašče padhavaryli sabie kabana-dzika. Hetak astalisia čakać, pakul lisa prydzie vajavać.

Lisa taksama pajšła šukać sabie kumpanii. Pryjšła ŭ chatu i ŭhledziła pad pałom sabaku, nu j stała jaho prasić, kab jon pamoh joj vajavać. Jašče na piečy siadzieŭ kot. I jaho taksama paprasiła. Pieŭnia prasiła doŭha, ale toj nie zhadžaŭsia, bo bajaŭsia, kab samoha lisa nia źjeła. Ale sabaka z katom uhavaryli jaho nie adstavać ad ich kumpanii i pievień zhadziŭsia.

Pad viečar sabralisia ŭsie i pajšli vajavać. Išci im było całuju viarstu. Tam, dzie znachodziŭsia voŭk, było mnoha drevaŭ. Miadźviedź zalez na dub i hladzieŭ na lisu, jak jana išła z tavaryšami. Ubačyŭ kulhavaha sybaku; jamu zdavałasia, što jon źbiraje kamiani. Miadźviedź kaža vaŭku: „Iduć! Adzin źbiraje kamiani, druhi z pikaju, (heta byŭ katoŭ chvost), i achvicer z čyrvonymi jstužkami pad baradoju — hetak jon kazaŭ ab pieŭni.

Nadumalisia tavaryšy vaŭka schavacca. Jak niepryjacieli bližej padojduć, tady ich zabrać u svaje kapciury: kaban zaryŭsia ŭ ziamlu, a voŭk ulez u kuču halla, miadźviedź byŭ na dubie.

Pryšła lisa na toje miesca, dzie byli schavanyja hetyja vajaki.

Kaban uryсca — uryŭsia, ale chvost byŭ na viersie. Kot, heta niaprykmieciŭšy, padumaŭ, što myš, dy jak skočyć na jaho! Kaban, jak zakryčyć, dy — chodu! A kot sa strachu na dub. Miadźviedź dumaŭ, što kot lezie pa jaho, dy z usiaje siły „hop!“ z duba na karani, kab trochi, dyk na pieŭnia. Pievień skočyŭ na kuču halla dy kryčyć: „Kudach! kudach!“— a voŭk dumaŭ, što: „Chłopcy, siuda!“ — dy j paŭciakali ŭsie vialikija źviary-vajaki.

Hetak małyja źviarki zvajavali vialikich.

Zapisaŭ Małady Dziadok.

A. V.

1)

Kazka ab rybaku i rybcy.

(*Pavodle A. Puškina*).

I.

Dzied i baba.

Žyŭ stary-stary dziadula,
Z im kryvieńkaja babula:
Žyli razam, hetym znakam,
Hadoŭ tryccac try, i z hakam.

Mieli chatačku maleńku,
Ziamloj krytuju, błahieńku;
Toje-sioje ŭ staroj chacie!
Heta ichna ŭsio bahaćcie!
Dy jašče było karyta
Pałamana i pabita.

Była chata z kraju mora.
Mnoha mieli biady, hora:
Jak toj kaža, dziadok hety
Rybakom byŭ doŭhi lety.
Całaviečak jon byŭ Božy:
Mieŭ i nievad i miarožy,
Łodku, sietki, inšy snaści.
Žońka ŭmieła tolki prašci:
Časam doŭha-doŭha prała,
Pakul nosam zakivała.

Raz babula kaža dziedu:
„Złavi rybki dla abiedu!“

Dziadul vielmi byŭ achvočy:
Ci u dzień, ci sierad nočy,
Jak babula što prykaža,
Ci choć palcam što pakaža,
Dziadul rviecca, až trasiecca,
Pakul toha nie dabjecca,
Čaho tolki baba choča.
I ciapier dziadula skoča,
Nievad chutka raspraŭlaje
I na mora vyjaždžaje.

II.

Załataja rybka.

Rybak nievad raz zakinuŭ:
Złaviŭ tolki... adnu cinu.

Druhi raz dziadul złaŭčyŭsia,
Ale darma pamačyŭsia:
Nievad zbłutaŭsia strašenna;
A karyść taksama drenna —
Tolki što trava marskaja...
Dzied svoj nievad razmataje,
Ciahnie, kinie razok treci —
(„Da troch raz usio na śviecie!“)
Ciahnie-ciahnie šybka-šybka:
Ažno bačyć — adna rybka!
Dy nia prosta rybka taja —
Ŭsia—usieńka załataja!

Jašče bolša było dziva,
Kali rybka nieščaśliva,
Jak dziciatka zahałosić,
Rybaka, dziadulu, prosić
I pa ludzku tak havora:
„Pušci, dzied, mianie u mora!
Nia hubi mianie, moj miły...“
Płača rybka z całaj siły
I dać vykup abiecaje.

Dzied hałoŭkaju kivaje...
Jon nia čuŭ dasiul, nia bačyŭ,
Choć let tryccać try rybačyŭ,
Nie zdarałasia nikoli,
Kab u sietca, ci na voli
Ludzki hołas ryba mieła!
Kaža joj tady niaśmieła:

„Choć ja, kaža, vielmi biedny,
Mnie tvoj vykup niepatrebny.
Idzi z Boham, maja rybka!“

Rybka skok! u mora šybka,
Chvastom tolki zamatała
I z vačej jamu prapała.

(d. b.)

Dla našych pryjacielaŭ.

Štoraz cišej i puściej robicca ŭ lasoch, zaraślach i aharodach; časć ptušak adlacieła ŭžo ŭ vyraj, a tyja, što zimujuć u nas, nie piajuć užo tak viesieła, jak viasnoj i letam. Nastupajuć zimovyja chałady i ściskajucca maleńkija ptušynyja sercy i bjucca tryvožnyja, što budzie? Što budzie, jak śnieh zasypie ziamlu, zakryje ŭsie ziarniatki dy jahadki? Čakaje hoład, strašny hoład, jaki časta kančajecca śmiercia'. Choład taksama vielmi ptuškam dakučaje, a vialikija marazy hubiać ich całymi masami, ale ad chaładu jany šukajuć ratunku chavajučysia ŭ dupły dreŭ, u pustyja hniozdy, u hustyja haliny jołak i siadziać tam nastaviŭšy piorki padobnyja da maleniačkich puchovych kłubočkaŭ. Ale jak ratavacca ad hoładu? Dzie šukać sabie spažyvy, asabliva ŭ śniežnuju zimu, kali hruby pušysty dyvan laža na ziamlu, a navat pakryje



haliny dreŭ. Tady voś maleńkim biazradnym ptuškam pavinny pamahčy ludzi, pavinny pamahčy, kab adudziačycca, za tuju vializarnuju pracu, jakuju ptuški vykonyvajuć u praciahu viasny i leta, ačyščajučy našy sady i lasy ad škodnych kaziulak, huśvicaŭ i mošak. U vialikich lasoch laśniki, jakija hetych lasoŭ pilnujuć dbajuć ab toje, kab ptuški nia hinuli z hoładu i kormiać ich zimoj prydbanymi zahadzia zapasami. Ale i kožny, chto maje sadok, taksama pavinien ab ptuškach parupicca. Zrazumieła, darosłyja—haspadary nia majuć na heta času, ale maleńkija haspadaryki i haspadyńki, jakim tak smakujuć jabłyki, hrušy dy ślivy pavinny pomnić ab tych svaich pryjacielkach, jakija pamahajuć baranić drevy ŭ sadku ad roznych maleniačkich, ale strašnych škodnikaŭ.

Chočučy pamahčy ptuškam pražyć ciažkuju chałodnuju zimu, treba zahadzia pryhatavać dla ich adpaviednyja zapasy. Usie tyja ptuški, što zimujuć u nas, kormiacca pieravažna, asabliva zimoj, roznymi jahadami i ziarniatami. I voś my pavinny nažbirać ciapier jaknajbolš hetaj ježy. Z ziarniat nam

treba mieć: mak-viduk, ziarniaty dzikaj, abo i sieŭnaj vyki, roznych dzikich haroškaŭ, nasieńnie roznych traŭ, całyja hałoŭki asotu (najlepš jaho lubiać ščyhliki); dobra prydbać, kali možna, paru žmieniak kanaplanaha ziarna, dy adnu-druhuju žmieńku ziarniat sonješnikaŭ. Kali ŭžo pačnucca prymarazki i jahady rabiny pieramierznuć, tady nażbirajem ich jaknajbolš, tolki nia treba zryvać ŭsich z dreva, bo, jak niama vialikaha śniehu, to i na drevie ptuški ich znojduć. Z inšych jahad dobra nażbirać i nasušyć jahad biełaha bezu (buziny), a taksama zrabić zapas jahad jałaŭca.

Jahady treba vysušyć na piečy, bo inakš zhnijuć, i passypać ŭ torbački taksama, jak i roznyja ziarniaty.

Źbirańnie i pryhataŭleńnie zapasaŭ kaštuje krychu času i pracy, ale zatoje, jakaja radaść nas čakaje, kali ŭ našym sadku, dzie pastavim ci paviesim karmuški, źbiarecca całaja hramadka hałodnych ptušak i smašna zajadajučy, začyrykaje nam miłaje „dziakuj." Z. V.

DZIETKI RVICIE PRALESKI.

Ach dzieci! Vy rvicie praleski
I staŭcie bukiety i-z ich.
Nastali vam dni poŭny łaski,
Dyk škoda chvilin załatych.
Ciapier tolki sonca vam śviecić,
Łaskava hladzić iz niabios;
Aniał-ža z nieba, vam dzieci,
Kvietačku ščaścia prynios.
Hetaju kvietkaju ščaścia
Jość śvietły navuki pramień,
Z katorym lepš žyci na śviecie
I ciažki zakončyci dzień.
Vy dzieci pavinny vučycca,
Bo ščaście navuka daje,
Pavinny iz joju vy zžycca,
Być dobrymi, dzieci maje.
Kab horkaj chviliny nia znaci,
Paciechaju budźcie baćkom,
Tady buduć vas pavažaci
I ciešycca vami kruhom.

N. Ł.



Braty Biełarusy!

Dzietki, pračytajcie hetych niekalki słoŭ svaim baćkom i apiakunom.

Prystupajem da vydavańnia časopisi «Pralesak» z mocnym pierakanańniem, što robim vialikuju i vielmi patrebnuju rabotu, jak z pahladu ŭzhadavaŭča-hramadzkaha, tak i narodnaha.

Moładź — heta nadzieja narodu, heta jaho skarb. Jakuju ŭzhadujem moładź, takim i budzie naš narod. Dla starejšych hramadzian majem šmat hazet — a dla dziaciej ani vodnaj, jakaja-b pamahła baćkom ich vychoŭvać na dobrych ludziej i ščyrych biełarusaŭ.

Voś-ža prystupajučy da vydavańnia ha/etk, dla dziaciej majem vialikuju nadzieju, što kožnyi kamu darahaja lepšaja budučynia našaha narodu, paśpiašyć z maralnaju i materyjalnaju pomačču, prynamsia ŭ formie hadavoj padpiski. Darąžynioj nichto admaŭlacca nia budzie, bo padpiska kaštuje na hod usiaho 1 zł. — Vypisvajcie hazetku dla svaich synkoŭ, dočak, chreśnikaŭ, svajakoŭ.

Braty Biełarusy, pamažycie nam, kab „Praleski" zakrasavali pa ŭsiej našaj ziamielcy, nia hledziačy, što nad joju panuje ciapier čas vasieńnia-zimovy i kab z hazetki miesiačnaj stałasia jana tydniovaju dla bolšaj karyści i paciechi Vašych dzietak.

Vydaviectva „PRĄLESĄK".

Užo achviaravali na vydaviecki fond „Pralesak" i apadatkavalisia na kožny miesiac: Ks. Ad. Stankievič 5 zł., hram. hram. J. Paźniak, A. Šutovič, J. Bahdanovič i hram-ka A. Najdziučycha pa 1 zł.

ŽART.

— Mama — kaža synok — jak ja vyrastu, to budu mieć baradu i vusy?

— Tak, synočak, čamu ty pytaješsia? —

— Bo tady nia treba mnie budzie myć cełaha tvaru!

ZAHADKI.

1) Chto maje najbolšuju šapku?
2) Čaho nia možna abniać rukami?
3) Skolki hontaŭ treba, kab papravić ceŀuju strachu?

BIEŁARUSKAJA ABECEDA.

Беларуская абэцэда.

A, a — A, a.	J, j — Й, й.	R, r — P, p.
B, b — Б, б.	Ja, ja — Я, я.	S, s — C, c
C, c — Ц, ц.	Je, je — E, e.	Ś, ś — CЬ, сь.
Ć, ć — ЦЬ, ць.	Ju, ju — Ю, ю	Š, š — Ш, ш.
Č, č — Ч, ч.	K, k — K, к.	T, t — T, т.
D, d, — Д, д.	L, l — ЛЬ, ль.	U, u — У у.
E, e — Э, э.	Ł ł, — Л, л.	Ŭ, ŭ — Ў, ў.
F, f — Ф, ф.	M, m — M, м.	V, v — B, в.
G, g — Г, г.	N, n — H, н.	Y, y — Ы, ы.
H, h — Г, г.	Ń, ń — НЬ, нь.	Z, z — З, з.
Ch, ch — X, x.	O, o — O, o.	Ž, ž — Ж, ж.
I, i — I, i.	P, p — П, п.	Ź ź — ЗЬ, зь.

„PRALESKI“ — časopiś dla biełaruskich dzietak vychodzić adzin raz na miesiac.
Padpiska na hod kaštuje 1 złot, na poŭhodu — 50 hrošaŭ.
Cana numaru 10 hr.
Adres redakcyi i admin. „PRALESAK“ Vilnia, Zavalnaja 1—3. (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: St. HLAKOŬSKI. Redaktarka: L. VOJCIKAVA
Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.